

USA: DWA MILIARDY DOLARÓW NA WYŚCIG ZBROJEŃ W KOSMOSIE [ANALIZA]

Siły Kosmiczne mają kosztować Amerykanów dwa miliardy dolarów w ciągu najbliższych pięciu lat. Będą to dodatkowe pieniądze do zarezerwowania w amerykańskim budżecie, jednak mogą one zmusić do podobnego wysiłku również innych państwa stanowiące potencjalne zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych.

Amerykane oszacowali, że pierwsze pięć lat budowy szóstego rodzaju sił zbrojnych – Sił Kosmicznych (Space Force) – będzie ich kosztowało dwa miliardy dolarów ponad wcześniej planowane wydatki na obronność. Jest to jednak kilkakrotnie mniej niż planowane początkowo trzynaście miliardów dolarów. Siły Kosmiczne będą uzupełnieniem dla pozostałych pięciu rodzajów amerykańskich sił zbrojnych: wojsk lądowych (United States Army), marynarki wojennej (United States Navy), sił powietrznych (United States Air Force), Korpusu Piechoty Morskiej (United States Marine Corps) oraz Straży Wybrzeża (United States Coast Guard). Do tych dwóch miliardów USD należy oczywiście doliczyć około dziesięć miliardów dolarów, które Departament Obrony USA już wydaje na nieujawnione programy kosmiczne (środki na tajne programy nie są znane).

Wydatki na utworzenie Sił Kosmicznych byłyby większe, gdyby nie fakt, że całe zadanie będzie realizowane głównie z wykorzystaniem wojskowych podmiotów, które obecnie zajmują się przestrzenią kosmiczną. Przykładem takiego podmiotu jest przede wszystkim dowództwo Air Force Space Command ulokowane w bazie Peterson w Kolorado, które jest obecnie podporządkowanym zadaniowo pod jedno ze zintegrowanych, strategicznych dowództw operacyjnych U.S. Strategic Command. Niewątpliwie przejęci zostaną również specjaliści i infrastruktura z należących do marynarki wojennej: dowództwa Navy's Space and Naval Warfare Systems Command oraz centrum Naval Satellite Operations Center. Z reorganizacją muszą się dodatkowo liczyć należąca do wojsk lądowych 1. Brygada Kosmiczna (Army's 1st Space Brigade) oraz satelitarny system łączności i osoby odpowiedzialne za satelity wykorzystywane przez Agencję Obrony Przeciwrakietowej (Missile Defence Agency).

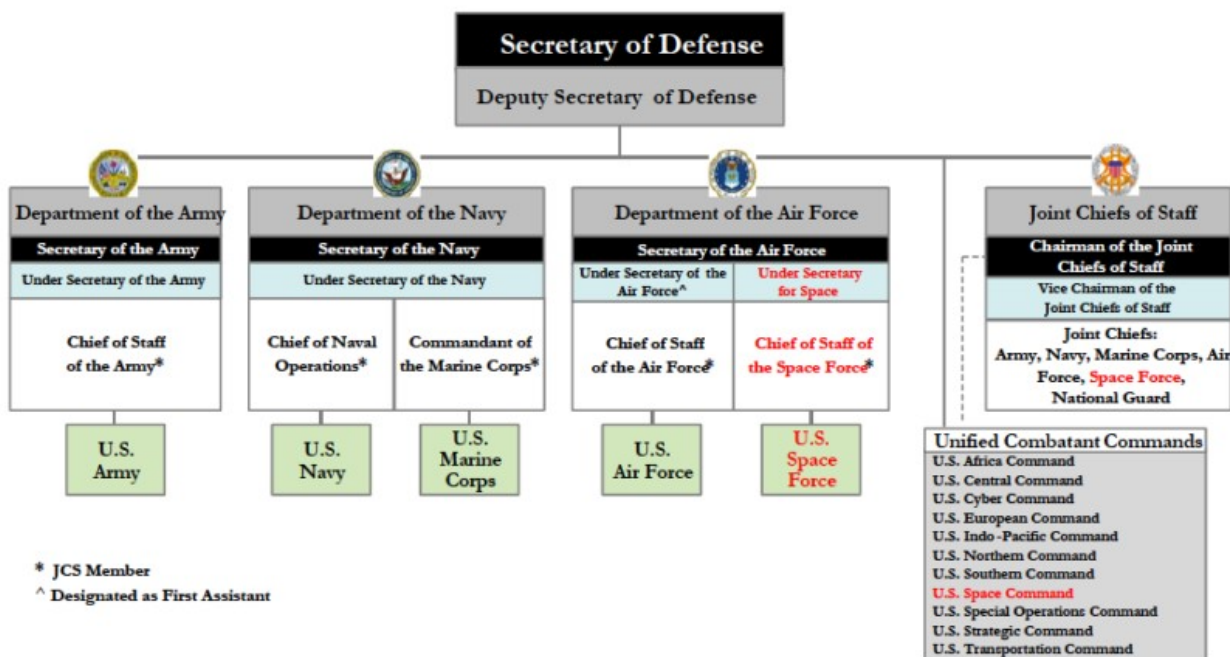
Czytaj też: [Efekt Sputnika 2.0: USA pod wrażeniem ekspansji Chin i Rosji w kosmosie \[KOMENTARZ\]](#)

Budowa nowego sztabu

Pierwszy znaczący wydatek został zaplanowany na rok finansowy 2020. Zarezerwowano w nim bowiem 72,4 miliona dolarów na stworzenie w Pentagonie siedziby grupy organizacyjnej – przyszłego sztabu Sił Kosmicznych. Zgodnie z wytycznymi prezydenta USA Donalda Trumpa z ubiegłego miesiąca, postanowiono zastosować takie samo rozwiązanie jak, w przypadku Korpusu Piechoty Morskiej, który pomimo dużej autonomiczności znajduje się w Departamencie Marynarki Wojennej. Siły Kosmiczne mają być w podobny sposób wkomponowane w skład Departamentu Sił Powietrznych z

tym, że w przeciwieństwie do Marines, miałyby własnego, cywilnego podsekretarza w Departamencie Obrony USA.

Ma to pozwolić przede wszystkim na zmniejszenie kosztów osobowych. Nowy rodzaj sił zbrojnych byłby bowiem tworzony tylko przez osoby bezpośrednio zajmujące się zadaniami „kosmicznymi”, a nie obejmowałby personelu pomocniczego, takiego jak np. personel medyczny, służby żywieniowe czy duszpasterstwo. Wniosek legislacyjny przesłany do Kongresu nie obejmuje bowiem prawa do uzyskania uprawnień do utworzenia akademii Sił Kosmicznych, ani do oddzielnej służby medycznej, dentystycznej, weterynaryjnej, pielęgniarskiej, biomedycznej, sędziowskiej, duszpasterskiej i rzecznika generalnego.



Struktura amerykańskich sił zbrojnych po potencjalnym zorganizowaniu Sił Kosmicznych. Ilustracja: Departament Obrony USA

Jeżeli chodzi o sztab nowych Sił Kosmicznych w Pentagonie, to jak na razie zakłada się, że będzie się on składał z około dwustu osób wojskowych i cywilnych, którzy będą oddelegowani na stałe lub czasowo z innych rodzajów sił zbrojnych. Docelowo sztab ten ma liczyć jednak około tysiąca osób. Ich dowódcą ma być czterogwiazdkowy generał, który stanie się jednocześnie członkiem Kolegium Połączonych Szefów Sztabów (Joint Chiefs of Staff).

Tak więc w skład nowego sztabu nie będą wchodzić nowi ludzie, ale specjaliści pozyskani z innych rodzajów sił zbrojnych. To właśnie ich zadaniem będzie przez kolejne cztery lata organizowanie konkretnych już jednostek wojskowych i wprowadzanie ich do służby operacyjnej. Wszystko to będzie jednak możliwe dopiero po uzyskaniu zgody przez Kongres, do którego wysłano konkretne propozycje 27 lutego 2019 r. Od razu było widać pewną nieufność ze stron polityków obawiając się nieoczekiwanych kosztów, rozbudowanej biurokracji oraz dublowania pracy wykonywanej obecnie przez amerykańskie siły powietrzne.

Dowództwo sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych ma jednak nadzieję na wsparcie kongresmenów i zaakceptowanie zaplanowanych wydatków. Tym bardziej, że całe przedsięwzięcie jest reklamowane jako historyczny moment dla amerykańskiego narodu.

To jest historyczny moment dla naszego narodu. Propozycja legislacyjna Departamentu Obrony USA powołania amerykańskich Sił Kosmicznych jako szóstego oddziału sił zbrojnych jest strategicznym krokiem na drodze do zabezpieczenia żywotnych narodowych interesów Ameryki w kosmosie. Nasze podejście opiera się na odważnej wizji prezydenta Trumpa dotyczącej przestrzeni kosmicznej i angażuje zasoby w celu szybszego zwiększenia zdolności, zapewniając, że Stany Zjednoczone mogą konkurować, odstraszyć i, w razie potrzeby, wygrać w tej złożonej dziedzinie.

Patrick Shanahan, Sekretarz Obrony USA

„Niefinansowe” problemy, jakie mogą napotkać Amerykanie

Zbudowanie Sił Kosmicznych wymaga zmiany mentalności u amerykańskich wojskowych. Jak na razie w Pentagonie i innych rodzajach sił zbrojnych patrzy się bowiem na Siły Kosmiczne, jedynie jako „wyspecjalizowaną służbę”, w której do 2024 roku będzie służyło około 15 tysięcy osób.

Czytaj też: [Pence: Wydzielone Siły Kosmiczne USA do 2020 r. i "dominacja w kosmosie"](#)

To podejście niewątpliwie się zmieni, biorąc pod uwagę znaczenie systemów satelitarnych zarówno jeżeli chodzi o strategiczny system wczesnego ostrzegania, systemy: obserwacji i rozpoznania, pozycjonowania i wskazywania celów oraz łączności pozahoryzontalnej. Już teraz cała wojskowa konstelacja satelitów liczy ponad sto obiektów znajdujących się na orbicie. Do tego należy również doliczyć pojazdy kosmiczne, które obecnie wykonują wielomiesięczne zadania, a których liczba może się zwiększyć.



Wahadłowiec Boeing X-37B. Fot. US Air Force

Czytaj też: [Siły Kosmiczne USA? Odpowiedź Rosji będzie mocna!](#)

Wbrew pozorom waga tych systemów może przeszkadzać w budowie Sił Kosmicznych ze względu na ambicje generalicji. Najwyżsi oficerowie z niechęcią patrzą bowiem na to, co będzie budowane kosztem ich „własnych” systemów, które już działają i na co dzień są wykorzystywane w operacjach bojowych przez podległe im wojska. Przed Amerykanami dopiero więc pojawi się trudna dyskusja, co tak naprawdę ma zostać przekazane nowemu rodzajowi sił zbrojnych, a co musi pozostać tam gdzie jest, dla zagwarantowania ciągłości działań.

Czytaj też: [USA o krok bliżej do utworzenia sił kosmicznych](#)

Wbrew pozorom na przeszkodzie planom Donalda Trumpa mogą stanąć nawet tak prozaiczne problemy jak sprawy kadrowe. O ile samo zorganizowanie dwuosobowego sztabu Sił Kosmicznych może być w miarę proste (ze względu na wyższe etaty), to przechodzenie personelu sił powietrznych do nowego rodzaju sił zbrojnych (które ma się zacząć po 2021 roku) może nie być wcale takie łatwe. Po pierwsze mogą utrudniać to sami dowódcy chcący zachować swoich specjalistów (np. związanych z rozpoznaniem kosmicznym). Ale przeciwko mogą być również sami zainteresowani, którzy mogą nie chcieć przejść do nowego rodzaju sił zbrojnych. Amerykańscy dowódcy zdają sobie sprawę, że nie mają przy tym środków przymusu, ponieważ nawet po opuszczeniu wojska specjaliści „kosmiczni” bez problemu znajdą miejsce pracy w sektorze cywilnym.

Na ile ten problem jest ważny może wskazywać ilość miejsca, jakie mu się poświęca w już opracowywanych dokumentach. Zastrzega się w nich np., że personel, który odmówi przejścia, nie zostanie za to ukarany oraz że przy przejściu zachowane zostanie bieżące wynagrodzenie oraz

wszelkie prawa emerytalne.

Bardzo wiele spraw nie zostało jednak w ogóle rozstrzygniętych. Nie wiadomo np. jak będzie przebiegał pobór i szkolenie rekrutów. Trudno jest nawet przypuszczać, by ośrodki rekrutacyjne sił powietrznych, rozliczane za „sukcesy” dla lotnictwa, przejmowały się potrzebami Sił Kosmicznych. Z drugiej jednak strony, czy dla tak małego rodzaju sił zbrojnych opłaca się tworzenie oddzielnego systemu rekrutacyjnego?

Tak samo jest ze szkoleniem podstawowym. Możliwe jest oczywiście korzystanie z żołnierzy po ośrodkach zbudowanych dla sił powietrznych, ale wtedy Siły Kosmiczne będą miały dużą trudność w przejściu najlepszych specjalistów. Nie rozstrzygnięto także, czy nowy rodzaj sił zbrojnych będzie miał swoje własne umundurowanie, czy też będzie ono wzorowane na tym, co jest wykorzystywane w lotnictwie.

Nadchodzą epokowe zmiany

Amerycanie będą więc musieli zrobić to, co ostatni raz wykonano przed ponad 70 laty, gdy w 1947 roku wyodrębniono siły powietrzne (US Air Force). Wtedy też zbudowano coś odrębnego pozostawiając jednak integralne siły lotnicze w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych. Podobny proces ma zostać przeprowadzony w ciągu najbliższych pięciu lat. Poza zmianami organizacyjnymi trzeba więc będzie np. wypracować zupełnie nowe sposoby działania. Kosmos może bowiem przestać być traktowany tylko jako użyteczna pomoc dla innych rodzajów sił zbrojnych, ale również jako oddzielne pole walki, gdzie być może również będzie trzeba prowadzić aktywne działania. Jak na razie Departament Obrony USA zastrzega się, że nie ma w planach prowadzenia fizycznych działań w przestrzeni kosmicznej (cyberataki, operacje nuklearne czy zwalczanie rakiet w ramach tarczy antyrakietowej).

Obecnie szacuje się, że po zorganizowaniu Sił Kosmicznych, dodatkowe koszty na ich utrzymanie nie będą przekraczały pięciuset milionów dolarów rocznie, co stanowi około 0,07 procent rocznego budżetu Departamentu Obrony USA (oczywiście poza tym, co już wydaje się rocznie na szeroko pojęty „Kosmos wojskowy”). Wiadomo też, że Siły Kosmiczne będą potrzebowały dodatkowych dwudziestu generałów (lub admirałów). Taka liczba etatów będzie wymagała dodatkowej akceptacji ze strony Kongresu.

Czytaj też: [Trump chce budować siły kosmiczne i zadbać o dominację USA w kosmosie](#)